Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 460. Kraków, Niedziela 5. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zbrodnia wykryta!

Mordercy ś. p. Świszczowskiego aresztowani!

Odkrycie zbrodni w księgarni.

Jak wiadomo zbrodnię popełniono we wtorek wieczorem między godziną 8. a 9. Pierwszym świadkiem zbrodni była żona nieszczęśliwej ofiary p. Świszczowska, która będąc niespokojną o chorego na astmę męża, nie wracającego do domu, wybrała się po niego w towarzystwie służącej do księgarni w Rynku pod l. 23, gdzie zwykle pracował od godziny 8 do 10 wieczorem. Przed bramę przybyła około godziny dwunastej w nocy. Wpuszczona przez stróża do sieni weszła p. Świszczowska otwartemi bocznemi drzwiami do magazynu księgarni i tam potknęła się na zwłokach swojego męża.

Początek śledztwa.

Zawiadomiono natychmiast o zbrodni policyę. Na miejsce zbrodni przybył następnie, oprócz urzędników policyjnych, dyrektor Flatau.

Było to o godzinie pół do drugiej w nocy. Zawiadomiony telefonicznie o zbrodni prezydent Dr. Stawarski wyznaczył natychmiast komisyę sądowo-śledczą. Zjawił się wkrótce na miejscu zbrodni prokurator Dr. Lang, sędzia śledczy Dr. Neusser, wreszcie lekarz Dr. Jankowski.

O godzinie czwartej rano przybył również tam st. komisarz Krupiński wraz z inspektorem Bronisławem Karczem.

Komisya przesłuchała przedewszystkiem wdowę po ś. p. Swiszczowskim, a następnie kierownika firmy Gebethnera p. Langiego.

Komisya wypytywała się głównie o osoby, które w ostatnich czasach zostały ze służby wydalone, i które popadły w konflikt z księgarnią. Zbrodnię bowiem musiał popełnić ktoś, kto był doskonale obznajomiony z trybem pracy ś. p. Swiszczowskiego i z rozkładem księgarni.

Wszystkie jednak te osoby, przesłuchane przez policyę, zdołały wykazać swoje alibi.

Rówcześnie jednak rozszerzono śledztwo na dalsze osoby, które utrzymywały blizkie stosunki z wydalonym personalem, tak z księgarni Gebethnera, jak i z innych księgarń krakowskich. — I te badania właśnie stały się ową nitką, po której władze trafiły na ślady zbrodni.

Zeznanie personalu.

Pracujący w księgarni Gebethnera personal, przesłuchany na drugi dzień, poczynił takie ciekawe zeznania, z kim wydalony z pracy personal obcuje. Badania w tym kierunku skierowano na osoby podejrzane. Już w nocy z wtorku na środę i rano drugiego dnia otrzymały władze wiadomość, że w zeszłym roku w sierpniu w jednej z ostatnio-rzędnych kawiarń krakowskich dwaj młodzi ludzie omawiali stosunki księgarni Gebethnera oraz czas, w którym najbezpieczniej można dokonać włamania.

Okoliczność ta zastanowiła władzę, gdyż włamanie nastąpiło dokładnie w tym czasie, jaki ci trzej młodzi ludzie uznali za najlepszy. W tym też kierunku zwrócono całe śledztwo, które przyniosło nadzwyczajny rezultat.

Rewizye i pierwsze aresztowanie.

Po stwierdzeniu powyższych szczegółów ustalono przedewszystkiem, kim byli wymienieni trzej młodzi ludzie, którzy omawiali w kawiarni włamanie. Stwierdzono, że ludzmi tymi byli: 19-letni **Jan Łyżwiński**, monter z zawodu, zatrudniony w firmie Litwinowicz i Wyleżyński, dalej **Edward Poustecki i Jan G.**

Zarządzono zatem przedewszystkiem rewizyę w mieszkaniu Łyżwińskiego, przy ul. Blich l. 8. Aresztowanie nastąpiło rano, gdy Łyżwiński jeszcze spał.

Gdy policya weszła i matka zbudziła Łyżwińskiego, powiódł on zdziwionym wzrokiem po organach policyjnych i nie mówiąc słowa, zaczął się szybko ubierać. Jedynym śladem wzruszenia, jakie nim wstrząsało, był kroplisty pot, jaki mu wystąpił na czoło. Tymczasem organa policyjne zajęły się przeprowadzeniem rewizyi. Dała ona niespodziewany wynik, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość udział jego w wykonaniu zbrodni.

Wyniki rewizyi.

W szafie znaleziono parę rękawiczek nicianych, brązowych **ze śladami krwi**. Tuż obok leżała czarna skarpetka prawie nowa i kołnierzyk **ze śladami krwi**, nadto para żółtych trzewików, również **ze śladami krwi**

Znaleziono także paczkę nabojów browningowych. Wszystkie te poszlaki i dowody dostarczyły podstaw do podjęcia śledztwa w kierunku zbrodni morderstwa i rabunku. Oskarżony badany zachowywał milczenie, usiłując pod naciskiem krzyżowych pytań wykazywać alibi.

Podczas tych dochodzeń otrzymały władze z postronnego źródła prywatnego doniesienie, wskazujące na zupełnie podobny fakt zmowy podsłuchanej w sierpniu r. u. w pewnej kawiarni, z szczegółami dalej idącemi, gdyż rozmowa podejrzanych i podsłuchanych osobników dotyczyła wyraźniejszych szczegółów planowanego zamachu na księgarnię Gebethnera i osobę Swiszczowskiego, bo padły nawet słowa: **„Dać mu w łeb i po wszystkiem"**.

Przy badaniu szczegółów alibi Łyżwińskiego stwierdzono, że Łyżwiński krytycznego wieczora przebywał do późna w jednym z szynków w okolicy parku Krakowskiego.

Idąc za tym śladem zebrano kilka nazwisk, osób, które tegoż wieczora w owym szynku zetknęły się z Łyżwińskim. Stwierdzono mianowicie że ze szczególną gościnnością podejmował Łyżwińskiego Stanisław Gackiewicz, murarz zatrudniony przy robocie w pałacu Spiskim. Stwierdzono dalej, że towarzystwo całe było dwukrotnie w owym szynku, raz o godzinie 7 wieczorem, a następnie około godz. 9 wieczorem. Pierwszym razem napili się towarzysze po kieliszku wódki, za drugą bytnością raczył Gackiewicz Łyżwińskiego obfitą przekąską, złożoną z mieszaniny, bryndzy obficie zakrapianą piwem

Na tej podstawie aresztowano Gackiewicza dnia 3 b. m. popołudniu.

W toku dalszego śledztwa dzisiaj przedpołudniem znaleziono ślady reszty wspólników. Są nimi:

Bolesław Krajewski, 28-letni murarz, rodem z Miszewa gubernii radomskiej, zamieszkały w Czarnej Wsi przy ul. Konarskiego.

Jan Kobrzyński, 27 lat liczący z Piotrkowa, czeladnik blacharski, mieszkający w Krakowie od kilku miesięcy.

Badania dostarczyły dowodów, **że do wykonania zbrodni i rabunku należeli tylko ci czterej**. Z dotychczasowych kombinacyi śledztwa wynika, że **mord popełnili Łyżwiński i Kobrzyński**, podczas gdy dwaj pozostali Gackiewicz i Krajewski, brali w niej tylko udział pośredni.

Z wyników dalszego badania obwinionych, skonstruować można następujący obraz zbrodni:

W chwili, kiedy ś. p. Świszczowski kilka minut po godzinie 8. wieczór wchodził tylnem wejściem do księgarni i naciskwszy klamkę, znalazł się w pierwszym pokoju, wszedł za nim jeden ze sprawców i zapytał go, **„gdzie tu mieszka stróż?"** Nieczekając odpowiedzi pytający uderzył ś. p. Świszczowskiego żelazną sztangą którą później znalezono w pokoju w tył głowy. Gdy **ofiara padła** na ziemię, prawdopodobnie Łyżwiński wepchnął mu w usta knebel, zrobiony ze skarpetki i chustki do nosa, a pierwszy morderca dobił ofiarę uderzeniami tępego narzędzia. Następnie mordercy zajęli się wyszukaniem kluczów, ograbieniem ofiary oraz zrabowaniem zawartości kasy.

Wszyscy czterej domniemani sprawcy których udział w zbrodni wyświetliły po nad wszelką wątpliwość zeznania jednego z oskarżonych, znajdują się już w areszcie pod telegrafem.

Nadkomisarz Krupiński oraz st. inspektor Karcz poddają każdego z obwinionych z osobna badaniu, które z każdą chwilą uzupełnia nowemi szczegółami obraz zbrodni. W prowadzeniu dochodzeń i rewizyj brał także udział agent Schimsheimer.

Interesujący szczegół śledztwa.

Wczoraj w południe zgłosił się do st. komisarza Krupińskiego jeden z ajentów policyi tarnowskiej przywożąc ze sobą zeznania protokolarne pewnego młodego obywatela z Tarnowa, który w zeszłym roku miał słyszeć w tamtejszej restauracyi rozmowę kilku młodych ludzi, naradzających się w sprawie włamania się do krakowskiej księgarni Gebethnera. W zeznaniach tych znajdował się dokładny rysopis jednego z tych ludzi oraz jego nazwisko. Ajent tarnowski nie wiedział nic o tem, że ów mężczyzna został dwa dni temu aresztowany w Krakowie właśnie pod zarzutom zbrodni morderstwa w księgarni Gebethnera. Jakież było jego zdziwienie, kiedy mu o tem powiedziano a nawet go przed sprawcę przyprowadzono. Szczegół ten dowodzi, że mord i rabunek był od dawna planowany i z całą premedytacyą przeprowadzony.

Zewnętrzny wygląd aresztowanych pozwala na pierwszy rzut oka dopatrzeć w nich cech zwyrodnienia. Zwłaszcza Kobrzyński, ciemny szatyn o ponurem wejrzeniu, ma odpychający wyraz twarzy. Wystraszonemi, szeroko rozwartemi, oczyma patrzył on na zgromadzonych urzędników i agentów policyi oraz dziennikarzy.

Krajewski którego wraz z Kobrzyńkim wprodzono jest mężczyzną nie wykazującym typu zwyrodnienia. Ma wyraz twarzy zdziwiony i przestraszony.

Cena egzemplarza 10 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.